

Rozmowa z Konstantym Kontowskim historykiem sztuki i dyrektorem Muzeum Zamku Książąt Pomorskich w Darłowie

written by Archiwum Urzędu Miejskiego w Darłowie | 9 lipca 2020



Dokładnie 90 lat temu Zamek Książąt Pomorskich stał się siedzibą Muzeum. Jakie były jego początki?

Myślę, że początki były trudne. Zamek po wielu latach złego i przypadkowego użytkowania coraz bardziej popadał w ruinę. Przypomnę, że od śmierci ostatniej Pani zamku, księżnej Elżbiety (a było to w połowie XVII wieku), w jego zacnych murach nie było prawowitego właściciela i Pomorze wraz z zamkiem przeszło w ręce sukcesorów brandenburskich.

A zamek był wykorzystywany do celów gospodarczych i administracyjnych (stał się magazynem soli, zboża, więzieniem...). Na domiar złego - dwukrotnie padł pastwą pożaru i od uderzenia pioruna doszczętnie spłonęło skrzydło wieprzańskie i poważnie ucierpiała cała bryła budynku. Czara goryczy się przelała i w końcu XIX wieku ówcześni władarze miasta planowali, by chylącą się ku upadkowi budowlę całkowicie zburzyć. I wówczas na arenę dziejową miasta wkroczył ktoś, kto odegrał wyjątkową rolę wśród osób związanych z

historią naszego miasta. Myślę o Karlu Rosenowie – założycielu darłowskiego muzeum i „*Kreisheimatpflegerze*” – jak o nim mówili w latach 30. ubiegłego stulecia ówczesi, nadając mu ten zaszczytny honorowy tytuł powiatowego opiekuna (kustosza) zabytków. Ten książę muzealników darłowskich tuż po ukończeniu szkół, z dyplomem nauczycielskim nie wrócił do miejsca swego urodzenia i dzieciństwa (Szczecinek Barwice), a po niespełna rocznej pracy w małej miejscowości Polne, pierwszą posadę nauczycielską przyjął w szkole miejskiej w Darłowie, w której przepracował do emerytury w 1933 roku. Każdą wolną chwilę w latach pracy nauczycielskiej przeznaczał na podróże po całym Pomorzu i gromadzeniu przeróżnych materiałów etnograficznych. Swoje umiejętności i wiedzę wykorzystał w monografii Darłowa, napisanej z okazji 600- lecia lokacji, która przypadła w 1912 roku. W tym czasie rozpoczął również zbieranie pamiątek związanych z dziejami miasta i okolicy. Gromadził je początkowo w swoim domu, później w ewangelickim domu parafialnym, w szkole, a następnie w budynku Stowarzyszenia Kobiet (ob. budynek DOK), gdzie po raz pierwszy 4 listopada 1923 roku zaprezentował swój dorobek. Dzień ten przyjmuje się za oficjalną datę otwarcia Muzeum w Darłowie i przyjęcia przez niego funkcji kierownika. Ta ekspozycja uwidoczniła jest na fotografii przechowywanej w zbiorach muzealnych; widać na niej oszklone witryny i gabloty wypełnione eksponatami. W 1929 roku opuszczony i zrujnowany zamek przejęły władze powiatowe, które natychmiast rozpoczęły jego remontowanie. Wkrótce, po odrestaurowaniu tylko kilkunastu pomieszczeń, postanowiono o otwarciu w Zamku Księżąt Pomorskich muzeum powiatowego. Wyznaczono datę otwarcia na dzień 1 lipca 1930 roku. Otwarcia dokonał starosta dr Friedrich von Zitzewitz, a Karl Rosenow, który już wcześniej dał się poznać jako wytrawny miłośnik pamiątek przeszłości stał się jego pierwszym szefem.

Jakimi cennymi eksponatami mogło się szczycić darłowskie Muzeum w okresie przed zakończeniem II wojny światowej?

Zgodnie się określa, że przed II wojną światową darłowskie muzeum mogło poszczycić się najbogatszymi zbiorami spośród wszystkich placówek muzealnych na Pomorzu – oprócz muzeum w Szczecinie. Z całą pewnością wiem, że nie zachowały się niemieckie inwentarze z tego okresu (o których wspomina Rosenow). Niewiele więcej posiadam wiadomości o powojennych spisach zabytków sporządzanych w latach 40. XX wieku przez obie panie Łączyńskie i pana Tarnowskiego. Natomiast aktualne Księgi Inwentarzowe założone w latach siedemdziesiątych zawierają jedynie lapidarne adnotacje, że dany zabytek „pochodzi z Heimatmuseum” (?) i obecnie znajduje się w zbiorach muzealnych. Z pośród tych wymienię: XVIII wieczne szafy typu gdańskiego, dębowe skrzynie posażne okute metalowymi płaskownikami z XVII wieku, lady cechowe, ławy, stoły i stoliki różnego przeznaczenia, kredensy, sekretarzyki i biurka z różnych epok, meble i malarstwo rodzajowe z okresu biedermeiera z poł. XIX wieku, przeróżne ubiory: damskie, męskie i dziecięce z dodatkami, mundury z wyposażeniem, XVIII wieczne wyroby konwisarskie (puchary, wilkomy, świeczniki...), XIX-wieczne karabiny i strzelby myśliwskie. Są też unikalne zbiory sztuki sepulkralnej, takie jak dębowe oramienia grobów z XVIII wieku pochodzące z cmentarza w Cisowie, krzyże nagrobne i epitafia. Znajdują się również obiekty sztuki sakralnej: XVI wieczne drewniane rzeźby i lichtarze ołtarzowe, mosiężne norymberskie misy chrzcielne... W zasobach bibliotecznych widnieje kilkadziesiąt starodruków, z których wymienię Biblię Martina Lutera z II poł. XVII wieku.

W zbiorach przed 1945 znajdowało się również kilkadziesiąt zabytków etnograficznych z wyposażenia dawnych okolicznych kościołów katolickich, takich jak: Ukrzyżowanie ze

Sławska, poliptyk z Malechowa, witraże z Krup, rzeźby aniołów i świętych z Darłowa, Rusinowa, Dąbrowy, Przystaw... Wiemy na pewno, co stało się z tymi cennymi zbiorami. Obecnie nie będę czytelnikowi opowiadał o dalszych powojennych losach obiektów z naszych zbiorów, ponieważ niebawem ukaże się kolejny, trzeci numer Darłowskich Zeszytów Muzealnych, w którym, w artykule zatytułowanym „Dary, przekazy, zakupy. Nabytki muzeum w Darłowie” szczegółowo opisuję reorganizację muzealnictwa i dwie kolejne translokacje zbiorów, jakie miały miejsce w latach 60. ubiegłego stulecia w skutek działań władz centralnych. W artykule tym zawarte są także informacje dot. początków działalności muzeum po wojnie.

Czy remont zamku przywrócił mu drugą młodość?

Z pewnością tak. Myślę, że każdy obiekt po remoncie odzyskuje dawną świetność i każdy remont przywraca mu drugą młodość. Niedługo minie 50 lat od rozpoczęcia ostatniego remontu zamku. Przypomnę, że historycznie zamek był wielokrotnie rozbudowywany i przebudowywany. Każdy z mieszkających w nim książąt dostosowywał go do swoich potrzeb. Pierwszym, który zamek unowocześnił i rozbudował o skrzydło zachodnie był król Eryk Pomorski. Z kolei Bogusław X zburzył skrzydło erykowskie i postawił nowe, oparte na zewnętrznej ścianie skrzydła swojego wielkiego poprzednika. Skutek działań księcia był taki, że znacznie powiększył się zamkowy dziedziniec. Następni władcy postanowili dobudować po zewnętrznej stronie muru północnego czterokondygnacyjne skrzydło i nadbudować istniejące skrzydła zamkowe: wschodnie i południowe o wyższe kondygnacje. Ostatnią gruntowną modernizację przeprowadził książę Bogusław XIV w 1624 roku, po pożarze zamku. Ponad 300 następnymi latami zamek musiał czekać na kolejny remont, który rozpoczęto dopiero w 1929 roku, przystosowując tym razem obiekt dla potrzeb muzealnictwa. Prace były wykonywane bez jakichkolwiek wcześniejszych badań. Pomimo wielu niedoskonałości budowlanych przejęcie obiektu przez muzeum zakończyło proces jego dewastacji. Zamek zaczął na nowo żyć i przyjmował gości do marca 1945 roku. Po zakończeniu działań wojennych, w lipcu 1945 roku uruchomiono tu polskie muzeum regionalne. Ostatni, jak dotychczas remont zamku rozpoczęto w 1971 roku. Przeprowadzono go zgodnie z ówczesnymi wymogami konserwatorskimi. Plany odbudowy uwzględniały już wyniki badań archeologicznych i architektonicznych oraz źródła pisane i ikonograficzne. Głównym celem rewaloryzacji było utrzymanie bryły zamku z czasów ostatniego remontu, jaki przeprowadził Bogusław XIV w XVII wieku oraz jego regotyżacja (odtworzenie najwcześniejszych, gotyckich elementów np. sklepienia w kaplicy zamkowej, północnego muru obwodowego z czytelnym fryzem i układem blend, a także wywieszanej na zewnątrz latryny). Proces ten wymagał cierpliwości budowlanej i... zakończono go dopiero w październiku 1988 roku.

Ostatnie 10 lat remontowania zamku to także czas intensywnej pracy nie tylko ekip budowlanych, również naszej pracy muzealników (załoga muzeum mieściła się w prowizorycznym baraku wybudowanym na czas remontu i liczyła zwykle 2 osoby: czyli szefowa – Ewa Bielecka i ja). Pracowaliśmy nie tylko nad dokumentacją dotyczącą aranżacji wszystkich udostępnionych pomieszczeń zamkowych. Należało również przeprowadzić niezliczoną ilość kwerend w innych placówkach, dokonać wielu nabytków eksponatów umożliwiających uzupełnienie powstających ekspozycji. Wspólne działania projektantów, wykonawców i nas muzealników – gospodarzy obiektu, tknęły w gotyckie mury świeży oddech i zamek odzyskał dawny splendor. Jednak minęło już 30 lat od zakończenia ostatniego remontu, a zamek bez przerwy, codziennie jest użytkowany. Może

już czas pomyśleć o kolejnym przywróceniu mu drugiej młodości?

Proszę przypomnieć Czytelnikom wszystkich powojennych dyrektorów muzeum i okresy ich szefowania

Pierwszym powojennym szefem (kierownikiem) darłowskiego muzeum była Amelia Łączyńska, pisarka z Warszawy, która objęła to stanowisko we wrześniu 1945 roku. Równocześnie zatrudniona była w starostwie powiatowym kierując wydziałem kultury i sztuki. Bezpośrednią opiekę nad muzeum sprawowała jej córka Jadwiga. Obie panie najpierw zajęły się typowaniem zabytków świadczących o słowiańskości Pomorza oraz wprowadzaniem polskiego nazewnictwa do prezentowanych na ekspozycjach eksponatów muzealnych. Równocześnie pracowały (przy ogromnej pomocy Karla Rosenowa, który w trosce o zbiory darłowskiego muzeum odmówił wyjazdu do Niemiec) nad zabezpieczaniem przed szabrownikami przedmiotów i księgozbiorów o wartości muzealnej z okolicznych pałaców i dworów. W połowie lata 1946 roku wyjechała do Gdańska, a stanowisko kierownika muzeum przejął Aleksander Tarnowski. Szczupłość kadry spowodowała, że był zarówno sprzątaczem zamkowym jak i jego kierownikiem. Nowy szef z zapałem kontynuował rozpoczęte przez Amelię Łączyńską dzieło ratowania przed grabieżą przedmiotów zabytkowych. Nie tylko zabiegał o nowe nabytki i dbał o ekspozycje zamkowe ale dużo energii poświęcił na pracę oświatową i organizację wystaw czasowych, takich jak chociażby „Przyjaźń polsko - radziecka”. W czasach stalinowskich i następnych obowiązkowo należało organizować wystawy propagandowe. Na zamku pracował do końca życia, pisząc pamiętnik. Zmarł w 1961 roku. Następcą Tarnowskiego był Hieronim Fiodorow, który pracował w muzeum od 1959 roku. Przyjął stanowisko kierownika w tym czasie, kiedy władze centralnych muzeów poważnie rozmyślały nad uzupełnieniem swoich zbiorów kosztem małych placówek regionalnych. Z zamku do Szczecina „wywędrowały ” wówczas zabytkowe kotwice i zbiory numizmatyczne, do Warszawy - zbiory entomologiczne, do Słupska trafiła etnografia sakralna, do Koszalina archeologia i do Kołobrzegu militaria. W zamian Darłowo otrzymało zbiory przyrodniczo morskie. Specjalizacja muzeum w tym kierunku postawiła przed kierownictwem nowe zadania. Na szczęście nie udało się zrealizować planu specjalizacji przez konieczność przeprowadzenia remontu zamku. Rozpoczęcie prac remontowych nastąpiło w 1971 roku. Hieronim Fiodorow nie doczekał zakończenia prac, zmarł we wrześniu 1978 roku. Kolejnym kierownikiem muzeum został Marek Głazik, archeolog, były wojewódzki konserwator zabytków w Pile. Pomimo krótkiego okresu szefowania, wyremontował nieczynny od wielu lat kościół św. Jerzego, zmieniając jego funkcję z przeznaczeniem na salon wystaw czasowych (ponieważ zamek ciągle jeszcze był w remoncie). Kolejnym ambitnym planem nowego kierownika miał być utworzony w parku miejskim, tuż obok kanału portowego skansen rybołówstwa morskiego, wypełniony starymi łodziami, kutrami i całymi zagrodami rybackimi. Zaczęliśmy już pozyskiwać od rybaków wyeksploatowane sieci, boje, haki, kotwice... przemierzając setki kilometrów wzdłuż wybrzeża po Władysławowo i Hel. Do realizacji jednak nie doszło, w stanie wojennym pan kierownik wyjechał i ...już nie wrócił. Obowiązki kierownika muzeum pełniła Ewa Bielecka. Muzeum, przez remont pozbawione własnej siedziby, organizowało zgodnie z zamysłem poprzednika ambitne wystawy czasowe we wspomnianym kościele ... do 1986 roku, a działalność wystawienniczą, oświatową i popularyzatorską poszerzono o darłowskie zakłady pracy. W połowie lat 80-tych myśleliśmy już tylko o zakończeniu remontu zamku i o wejściu na komnaty zamkowe z nowymi aranżacjami. Zamek oddano do użytku prawie po dwudziestu

latach prac, w październiku 1988 roku. Otrzymał kolejne nowe życie. Oprócz stałych i czasowych ekspozycji organizowane były przeróżne spotkania, konferencje naukowe, inscenizacje teatralne i wiele, wiele innych wydarzeń. W 2000 roku uroczystie obchodzono 70-lecie muzeum na zamku. Z tej okazji otwarto wystawę poświęconą historii Darłowa. Jubileusz zamkowy stał się jubileuszem szefowej, która po przepracowaniu niemal 40 lat w zamku, przeszła na emeryturę. Rok 2000 rozpoczął na zamku nowy wiek ... z nowym dyrektorem. Krzysztof Picha, bo o nim mowa - w znacznym stopniu przyczynił się do uratowania przed „katastrofą budowlaną” kaplicy zamkowej i zalaniem nieszczęsnego tarasu nad pawilonem wystawowym w skrzydle zachodnim. Po zakończonym remoncie tarasu w pawilonie urządzono „Salon łososia”- wystawę poświęconą królewskiej rybie pomorskich rzek. Z końcem 2007 roku na krótko zawitała na zamek Margareta Sadowska, pełniąc obowiązki dyrektora do kwietnia następnego roku. W czasie krótkiego pobytu zdążyła zarządzić inwentaryzację zbiorów bibliotecznych, jak również otworzyć ekspozycję „Malarstwo polskie od romantyzmu do koloryzmu”, przygotowaną przez Muzeum im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy. W kwietniu tego roku został powołany na stanowisko dyrektora Jerzy Buziałkowski. Nowy szef uznał za najpilniejsze działania muzealne uatrakcyjnienie wystaw czasowych także pod względem komercyjnym. Na sezon letni zakupiono gotową wystawę „Tajemnice Państwa Środka” z prezentacją terakotowej armii, porcelany i mebli chińskich. Było to udane przedsięwzięcie, gdyż do końca sezonu obejrzało ją kilkanaście tysięcy osób. Dyrektor przyczynił się również do odstonięcia na dziedzińcu zamkowym odlanej z brązu figury króla Eryka Pomorskiego i sprowadzenia na sezon letni „Srebrnego ołtarza darłowski”. Niewątpliwą zasługą dyrektora jest termomodernizacja zamku polegająca na wymianie zużytych pieców gazowych na nowe kotły kondensacyjne, wymiana grzejników i okien, ocieplenie dachów i remont witraży w kaplicy zamkowej. Powyższe przypomnienie dyrektorów w tym momencie powinno się zakończyć, ponieważ przyszła kolej, póki co, na tego ostatniego - czyli na mnie. Trudno jest mówić o sobie mając na uwadze krótki okres pełnienia tej funkcji, gdyż to tylko nieco ponad trzy lata. Nieskromnie powiem, iż cieszę się bardzo, że udało się rozpocząć - po raz pierwszy w dziejach naszego muzeum, wydawanie periodyku „Darłowskie Zeszyty Muzealne”, traktującego zarówno o historii muzeum, miasta, powiatu, jak i o bieżących wydarzeniach realizowanych u nas i w regionie. Cieszę się również z wystawy „Dirlov, Rügenwalde, Darłowo. Miasto nad Bałtykiem” zorganizowanej z okazji 700-lecia istnienia miasta Darłowa (powstała w 2014 roku za czasów pełnienia funkcji dyrektora przez Jerzego Buziałkowskiego), której jestem autorem i do której włożyłem całą swoją wiedzę o sztuce, historii i regionie. Wystawa jest czynna i wciąż cieszy się niesłabnącym powodzeniem. Uhonorowano ją I nagrodą w konkursie „Wydarzenie muzealne roku 2014 w Województwie Zachodniopomorskim”. Z całą pewnością twierdzę, że największym dotychczasowym przedsięwzięciem była organizacja multimedialnej opowieści o królu Eryku Pomorskim z najważniejszymi aspektami jego bogatego życiorysu. Wystawa została zorganizowana w ramach projektu unijnego „Darłowo w czasach króla Eryka Pomorskiego” z inicjatywy Urzędu Miasta Darłowo przy współpracy starostwa Powiatowego w Sławnie i współudziale Muzeum. Zwieńczenie projektu nastąpiło podczas Nocy Muzeum 17 maja 2019 r. Do wystawy dołączony jest obszerny katalog.

Bliskie moim zainteresowaniom są wciąż odbywające się u nas plenery plastyczne organizowane z udziałem lokalnych artystów. Od początku jestem ich komisarzem. Zamierzeniem organizatorów było stworzenie galerii obrazów i rzeźb tematycznie związanych z regionem. To się udaje - obecnie galeria powiększyła się o

ponad 50 prac.

Na zakończenie chciałbym wspomnieć o nie zrealizowanym projekcie dobudowy jednokondygnacyjnego budynku o drewnianej konstrukcji szkieletowej do ściany skrzydła południowego i wieży z przeznaczeniem na sale ekspozycyjne, pomieszczenie kasowe i sanitariaty z dojazdem dla niepełnosprawnych. Realizacja rozwiązała by wiele naszych problemów – nie tylko ekspozycyjnych. Niewiele brakowało do realizacji, koronawirus zaprzepaścił nasze ambitne cele. Może już niedługo, w czasach normalności, ktoś powróci do tego tematu. Naprawdę warto! I jeszcze jedno – moim marzeniem jest zebranie całego dorobku Karla Rosenowa w całość (a jest tego bardzo dużo: opublikował około 20 książek i broszur, kilkaset artykułów prasowych i ogromną ilość tekstów pozostawionych w rękopisach). Oprócz tego pozostawił po sobie pamiętnik ujmujący lata 1946 do chwili wysiedlenia. Zdaję sobie sprawę, że jest to ogromna praca, ale należy ją wykonać!

Przez wszystkie lata działalności, Muzeum zorganizowało setki wystaw, tysiące prelekcji oraz znaczne ilości koncertów, spotkań i warsztatów. Jak pan ocenia ilu widzów mogło odwiedzić zamkowe Muzeum?

To prawda, przez wszystkie lata działalności, Muzeum zorganizowało setki wystaw, tysiące prelekcji oraz setki koncertów, spotkań i warsztatów. Nieskromnie powiem, iż większość tych przeróżnych realizacji muzealnych miała miejsce z moim udziałem. Zatrudniłem się bowiem w tym czasie, kiedy prace remontowe przy zamku były na półmetku. Pamiętam chwile wynoszenia eksponatów z komnat zamkowych do magazynów, ciągłe ich przemieszczania, jak również i organizacje tych najwcześniejszych wystaw i tych ostatnich, nie tylko w zamku (np. w Domu Kultury, w zakładach pracy). Ludzie chętnie je odwiedzali.

Po zakończeniu remontu zamku w październiku 1988 roku, muzeum jest codziennie udostępnione dla zwiedzających. Ażeby uatrakcyjnić naszą ofertę wystawienniczą i zachęcić turystów do odwiedzenia zamku, przed każdym sezonem turystycznym wymieniamy dotychczasowe prezentacje sezonowe na nowe. Ilu widzów mogło odwiedzić zamkowe muzeum przez te wszystkie lata? Z całą pewnością powiem, że w każdym następnym roku, co nas bardzo cieszy, jest ich więcej. Ilu? – należy zajrzeć do wykazów: np. w latach „dwutysięcznych”, do roku 2010 (?) odwiedzało nas rocznie ponad 80 tys. turystów. W ostatnim dziesięcioleciu jesteśmy na tym samym poziomie. Do końca 2019 roku

Muzeum odwiedziło ponad 850 tys. osób. Przyjmujemy, że średnio rocznie nas odwiedza około 80 – 85 tys. zwiedzających.

A jakie były początki – do zakończenia II wojny światowej (okres Rosenowa) – myślę, że zwiedzającymi głównie były dzieci i młodzież szkolna, a także żołnierze frontowi skierowani na urlopy wypoczynkowe nad morze, w sumie po kilka tysięcy osób w ciągu roku.

Po wojnie, do rozpoczęcia ostatniego remontu zwiedzających było znacznie więcej – po kilkanaście tysięcy (opieram się na relacjach kierowników muzeum i zachowanych wpisach zwiedzających w księgach pamiątkowych). Podczas remontu zamek był wyłączony ze

zwiedzania lecz pracownicy muzeum mieli stały kontakt z chętnymi wiedzy o zamku, muzeum, mieście, czy regionie, odwiedzając ich w przeróżnych ośrodkach wypoczynkowych z zapowiadzanymi prelekcjami. Rocznie mogło być ich kilka tysięcy. W tym miejscu dodam, że niedoścignionym mistrzem prelekcji był Hieronim Fiodorow, był zawsze i wszędzie tam, gdzie kogoś takiego potrzebowano.

Proszę uchylić rąbka tajemnicy o programie obchodów jubileuszowych

Program jakichkolwiek tegorocznych działań jubileuszowych został zaplanowany jeszcze przed wybuchem pandemii. Miały to być ambitne działania, opatrzone specjalnie zaprojektowanym okolicznościowym znakiem (logo) przez uczniów miejscowych szkół. W planie umieszczono wystawy, warsztaty, konferencje, koncerty... Ale po kolei: odnośnie wystaw – zaplanowano wystawę obrazującą 90 -lecie muzeum zamkowego w fotografii (od czasów Rosenowa do chwili obecnej). Kolejną planowaną wystawą miały być modele żaglowców ze zbiorów miejscowych modelarzy i prywatnych kolekcjonerów. Ta wystawa, która już jest przygotowywana, odbędzie się być może w lipcu lub w sierpniu, po zniesieniu pandemicznych obostrzeń.

Zaplanowano również, tradycyjnie już, uroczyste obchody Nocy Muzeum i uczestnictwo w działaniach Europejskich Dni Dziedzictwa. Sytuacja pandemiczna wymusiła zmianę naszych planów, chociaż do EDD się przygotowujemy. W planie znalazły się również 2 konferencje – pierwsza poświęcona jubileuszowi 90-lecia Muzeum w zamku, w przygotowaniu pracowników muzeum, druga – organizowana wspólnie z *Fundacją Dziedzictwo* – poświęcona historii Darłowa i Darłówka (z cyklu Historia i kultura Ziemi Sławieńskiej) planowana jest na listopad.

Może uda się zrealizować pozostałe działanie we wrześniu, być może w październiku. Póki co, nasza praca obecnie – na ile jest to możliwe, prezentowana jest w mediach społecznościowych na naszych stronach. Nie wiemy co może przynieść nam przyszłość! Czekamy na normalność!

Co się zmieniło od czasu gdy objął pan stanowisko dyrektora Muzeum

Na to pytanie wyczerpująco już wcześniej odpowiedziałem. Dodam jedynie, że atmosfera w pracy jest miła, moi współpracownicy są zwykle uśmiechnięci, przygotowani do pracy, pełni pomysłów i gotowi do nowych wyzwań. Zawsze na nich mogę liczyć. To jest bardzo ważne!

Bardzo dziękuję Panu Dyrektorowi za interesującą rozmowę Leszek Walkiewicz